Uroczystość Wszystkich Świętych 2010

Wiara, która nie pragnie świętości jest wiarą bez celu.

Gdzieś czytałem opowiadanie o pewnej zakonnicy, żydówce, którą cechowała szalenie prosta zażyłość z Panem Jezusem. Np. któregoś dnia podeszła do tabernakulum, położyła na nim list z prośbą o modlitwę i powiedziała: *Żebyś potem Jezu nie mówił, że nic nie wiedziałeś!* Cechowała ją wręcz święta bezczelność. Kiedyś stanęła pod krzyżem i powiedziała: *Oj, Żydku, Żydku, żebyś Ty wiedział, jak ja Ciebie kocham!* A gdy pewnego dnia złamała nogę, pogroziła laską w stronę obrazu Maryi i powiedziała: *Jak Tyś Syna wychowała? Zobacz, do czego dopuścił!* **Cechą ludzi świętych jest wielka prostota i szczerość w obcowaniu z Bogiem.** Życie świętych, często niezwykle barwne, nieraz dramatyczne, zawsze stanowiło wielką jedność: wiary, postępowania, myślenia, modlitwy, wypowiadanych słów. I jeśli przeżywali kiedykolwiek jakieś **chwile rozdarcia**, to wynikały one zawsze z tęsknoty za Bogiem, z oddalenia od Boga, którego każdy człowiek doświadcza z powodu własnych ograniczeń, słabości, grzechu. Oni też tego doświadczali!

Przyszliśmy dzisiaj do kościoła tak, jak rok temu, jak pięć lat temu albo dziesięć. Bo to przecież Uroczystość Wszystkich Świętych; dzień wolny, trzeba iść do kościoła na Mszę, potem na groby bliskich, zapalić świeczkę, pomodlić się. Wielu pokonuje w tym celu setki kilometrów. **Czy Panu Bogu podoba się to nasze przeżywanie tej ważnej chrześcijańskiej Uroczystości?** Jakie jest jej przesłanie?

Zauważmy najpierw, jak bardzo ta Uroczystość została dzisiaj oddzielona od życia, a mocno związana tylko ze śmiercią. Niektórzy już mówią wyłącznie o Święcie Zmarłych, o Zaduszkach. Znakiem degradacji tego wielkiego

chrześcijańskiego święta jest otwieranie się na kulturę halloween i na inne pogańskie zwyczaje, jak komputerowe cmentarze, wirtualne groby, czy wirtualne świeczki, że nawet z domu nie trzeba wychodzić.

Dlaczego tak się dzieje? Dzieje się tak, bo przeżywanie wiary w Boga u wielu ludzi zostało oddzielone od życia. Dzieje się tak, bo przeżywanie naszej wiary, na co dzień i od święta, zostało oddzielone od Boga żywego, który jest Stwórcą i źródłem mocy dla człowieka. To przecież Bóg daje nam codziennie czas i siły, zdrowie, ciekawe pomysły, każdego ranka obudza nadzieję życia. To On oświeca umysł człowieka. On mówi do nas w głosie naszego sumienia; raz, by czegoś zaniechać, bo to pachnie złem, pomyłką życiową, innym razem nas uspakaja, to znowu namawia do nawrócenia, do skruchy, gdy zrobimy coś złego, by nie odwlekać sakramentu. W taki oto sposób Pan Bóg staje się źródłem świętości człowieka, naszego uświęcenia. **Paweł Floreński**, wybitny teolog prawosławny, pisze, że poprzez szczeliny ludzkiego rozumu, sumienia, dostrzegamy błękit nieba, naszej wieczności z Bogiem.

Człowiek nie uświęca się ani u kosmetyczki, ani u wizażystki, ani przez operację plastyczną (choć czasami to trochę pomaga!). Człowiek uświęca się poprzez przemianę serca, przemianę sumienia, przez dotknięcie serc: ludzkiego serca i Serca Pana Jezusa. W prefacji o Najświętszym Sercu Pana Jezusa kapłan śpiewa: *Z Jego przebitego boku wypłynęła krew i woda, i tam wzięły początek sakramenty Kościoła, aby wszyscy ludzie, pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia.* **Święci czerpali swoją świętość z tego źródła,** inaczej by ich nie było. Serce Pana Jezusa jest także źródłem uświęcenia każdego z nas, jeśli nam tylko na tym zależy. /Stąd tak bardzo trzeba docenić nasze dobre przeżywanie Pierwszych piątków miesiąca/.

Chrześcijanin uświęca się w źródle, którym jest Bóg. Podczas Mszy św. słyszymy słowa: *Zaprawdę święty jesteś Boże, źródło prawdziwej świętości*. Nie ma innego źródła świętości

człowieka, oprócz Boga, nie ma innego sposobu na uświęcenie własnego życia, jak życie w komunii z Bogiem, w zjednoczeniu z Nim, przez sakramenty święte, przez słuchanie słowa Bożego, przez modlitwę, przez codzienną troskę o swoje sumienie.

Dzisiaj wielu ludzi, przyznaje się jeszcze do chrześcijaństwa, ale ? broń Boże ? proszę im nie mówić o świętości. Bo to pachnie jakimiś **nieżyciowymi żywotami**, które nam kiedyś babcie czytały, to nie na te czasy. To słowo niektórych onieśmiela, zawstydza: Owszem, może ta, tamtem, ale nie ja?

A jednak, kiedy **Ojciec święty Jan Paweł II** pisał swój dokument programowy na ten 21. wiek, to zostawił tam ważne słowa: **chrzest jest prawdziwym włączeniem człowieka w świętość Boga**, poprzez wszczepienie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym. Dlatego **zadać komuś pytanie**: *Czy chcesz przyjąć chrzest? znaczy zapytać go zarazem: Czy chcesz zostać świętym?*

Co to znaczy? Co papież, którego wciąż nosimy w sercach i którego tak chętnie słuchaliśmy, chciał nam przez to powiedzieć. Myślę, że chciał nam w tych słowach uświadomić**, że wiara, która nie pragnie świętości, jest wiarą bez celu, jest wiarą wiodącą donikąd, jest ryzykowną stratą czasu.** Nawet jeśli nam się wydaje, że ten cel, którym jest nasza świętość, przekracza nasze ludzkie możliwości. **Bo tak w istocie jest, że Bóg jest jej źródłem, ale to źródło jest w człowieku, jest w nas samych:** w tej łasce wiary, otrzymanej kiedyś na chrzcie świętym, w rozumie, którym się posługujemy, dokonując nieraz trudnych wyborów, w sumieniu, którego głosem codziennie staramy się kierować, **ale i w modlitwie**, która otwiera człowiekowi horyzonty zupełnie nowe, i w sakramentach świętych, i w mądrości Słowa Bożego.

Człowiek, który mówi: Wierzę! ale nie chce słuchać o świętości, to zawodnik, który biegnie bez celu. To tak, jakby ktoś chciał wygrywać cudowne melodie na pianinie, przy zamkniętej na klucz klapie. **Życie każdego ze świętych**, tych, których poznaliśmy osobiście, jak Jan Paweł II, o. Pio, Matka

Teresa z Kalkuty, poprzez Tomasza Morusa ? męża i ojca rodziny – życie każdego z nich to niepowtarzalna melodia, a każda najcudowniejsza, bo wygrywana na chwałę Panu Bogu; **na tych czarnych** klawiszach, ludzkich zmagań o dobro, o wierność sumieniu, ludzkich przeciwności i upadków, aż do fizycznej walki z szatanem, ale i **na tych białych**, gdy w każdym z nich był zapisany jakiś ważny życiowy ton, właściwie odczytany, rozeznany, na miarę świętości każdego z nich. Oni nas przekonują, że moc w słabości się doskonali. To wielki paradoks: Nie ma świętości bez grzechu, bez uznania grzechu!

Może i w naszym życiu są takie chwile uniesienia, w których, tak jak z serca tej zakonnicy, i z naszego serca wyrywają się słowa: *Oj, Żydku, Żydku, żebyś Ty wiedział, jak ja Ciebie kocham! Panie Jezu Chryste!* **Św. Faustyna** zachęca nas, byśmy powtarzali często, a szczerze, inne słowa: **Jezu, ufam Tobie!** Jezu, ufam tobie! – w głosie mojego sumienia. Jezu, ufam tobie – we wszystkich moich dobrych zamiarach, dotyczących pomyślności mojej rodziny, moich dzieci i mojej małżonki, męża. Jezu, ufam Tobie! – we wszystkich doświadczanych codziennie przeciwnościach; w lęku przed utratą pracy, w obawie przed nieuleczalną chorobą albo już w niej. Jezu, ufam Tobie! – gdy klękam przed Tobą do porannej i wieczornej modlitwy, i myślę o swoich dzieciach, które chciałbym dobrze wychować i by nie chodziły głodne i źle ubrane. Jezu ufam Tobie, gdy idę w niedzielę do Kościoła. Jezu, ufam Tobie! – kiedy bezradnie patrzę na swoje własne dziecko, które na moich oczach oddala się od Ciebie, a ja nie wiem, jak mu pomóc. Jezu ufam Tobie, gdy wybieram się na niedzielną Mszę świętą, a mój mąż znowu nie chce mi w tej drodze towarzyszyć. Jezu ufam Tobie, gdy modlę się jeszcze o jedno dziecko, i nie mogę się go doczekać!

Świętymi bądźcie, bo i ja jestem święty ? to chce nam dzisiaj powiedzieć On sam, Bóg, który jest jedynym źródłem naszego uświęcenia i naszej świętości. Wiara, która nie pragnie świętości jest wiarą bez celu. **Amen.**

ks. Piotr Pierończyk

Kiermasz kościoła parafialnego

Zapraszamy na kiermasz kościoła parafialnego w Czarnowąsach i Świerklach, który odbędzie się 14 listopada 2010 roku. Szczegóły już wkrótce w „ogłoszeniach duszpasterskich„.